**Wywiad z prof. dr hab. Elżbietą H. Oleksy,
Kierowniczką Ośrodka Naukowo-Badawczego
Problematyki Kobiet Uniwersytetu
Łódzkiego, przeprowadzony przez
Dorotę Golańską i Elżbietę Durys**

Dorota Golańska, Elżbieta Durys: Skąd pomysł na stworzenie ON-BPK?

Elżbieta H. Oleksy: W latach 1989–1991 przebywałam w Stanach Zjednoczonych: przez pierwszy rok jako wykładowczyni wizytująca na Uniwersytecie w Pittsburghu (Pitt), a w drugim roku – jako profesor wizytująca w college’u żeńskim Southern Seminary College (Southern Sem.) w Wirginii. Kontrast był ogromny! Na uniwersytecie w Pittsburghu spotkałam się z ideami feminizmu za sprawą mojej długoletniej przyjaciółki, profesor Heleny Gościlo, która dostarczała mi książki i artykuły z tego zakresu – podobnie, jak wielu innych naszych kolegów z Zachodu, przemycających książki o „zakazanym” postmodernizmie do komunistycznej Polski. Helena miała zwyczaj kupować w Peweksie dobre wino, niedostępne dla nas w inny sposób, i w trójkę – Helena, mój mąż Wiesiek i ja – dyskutowaliśmy przy szlachetnym trunku o postmodernizmie i feminizmie. W trakcie rocznego pobytu na uniwersytecie Southern Sem. starałam się przekazywać moją nowo zdobytą wiedzę studentkom amerykańskim – z pewnymi sukcesami. Aby udzielić prostej odpowiedzi na Wasze pytanie: panował klimat na feminizm i *women’s studies* (wówczas jeszcze używano określenia *gender studies*). Ośrodki i programy z tego zakresu powstawały w całych Stanach Zjednoczonych, ale jeszcze nie w Polsce. Tak wpadłam na pomysł, że te koncepcje należy przeszczepić na nasz grunt.

D.G., E.D.: Jak zareagował Uniwersytet jako instytucja na pomysł utworzenia jednostki zajmującej się problematyką gender?

Elżbieta H. Oleksy: To było całkowite zaskoczenie. Kiedy teraz o tym myślę, mam wrażenie, że po prostu mieliśmy niewiarygodne szczęście. Wszystko wydarzyło się w ciągu jednego dnia. Napisałam oczywiście wcześniej odpowiedni projekt i omówiłam go z wieloma kolegami i koleżankami. Dziekan Wydziału Filologicznego, na którym wówczas pracowałam, wyraził

zgodę i tak samo postąpił Rektor Uniwersytetu Łódzkiego. Podczas sesji Senatu UŁ, na której prezentowałam projekt Ośrodka, zdania były podzielone, ale – wyobraźcie sobie tylko, był rok 1992! – większość była za. To stało się 19 lutego 1992 roku. Ośrodek został założony! Był to pierwszy ośrodek badań nad problematyką kobiet nie tylko w Polsce, ale w całej Europie Środkowej i Wschodniej.

D.G., E.D.: Jak ON-BPK funkcjonował formalnie w strukturach UŁ?

Elżbieta H. Oleksy: Początkowo funkcjonowaliśmy w ramach Wydziału Filologicznego, ponieważ byłam profesorem nadzwyczajnym w Katedrze Literatury Amerykańskiej. Ale był to też czas pierwszych prób reform szkolnictwa wyższego w Polsce i prof. Michał Seweryński, ówczesny Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, który był człowiekiem postępowym i dobrze znał Zachód, zdecydował o założeniu Instytutu Studiów Międzynarodowych i zaprosił kilkoro profesorów do utworzenia ośrodków badań nad poszczególnymi obszarami. Ja również zostałam zaproszona do tej grupy. Funkcję dyrektora Instytutu objął prof. Waldemar Michowicz, ja pełniłam rolę jego zastępcy ds. nauczania. Mniej więcej w tamtym czasie ON-BPK został niezależną jednostką Uniwersytetu Łódzkiego, podlegającą bezpośrednio Rektorowi. Trochę później, kiedy Instytut Studiów Międzynarodowych przekształcił się w Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych, a ja zostałam jego pierwszym dziekanem oraz kiedy dalsze finansowanie ON-BPK było zagrożone, przeniosłam go, mówiąc kolokwialnie, „do siebie”, czyli właśnie na Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych.

D.G., E.D.: Jak wyglądał pierwszy zespół, który zaangażował się w tworzenie Ośrodka? Kto i w jakim zakresie uczestniczył w tworzeniu Ośrodka? Czy były to osoby tylko z UŁ, tylko z Łodzi, tylko z Polski?

Elżbieta H. Oleksy: Zespół miał charakter mieszany: polsko-amerykańsko-brytyjski. Bardzo wsparły mnie moje były studentki, doktorantki, koleżanki i przyjaciółki: Joanna Szwajcowska, Ewa Nowicka-Włodarczyk, Joanna Bożyk, Joanna Wiszniewska-Domańska, Bonnie Wilson, Andrea Bernard i wiele innych osób. To była wspaniała grupa ludzi! Wiele koleżanek z innych katedr dołożyło swoją cegiełkę do tworzenia pierwszego programu nauczania i zgodziło się poprowadzić zajęcia bez wynagrodzenia. Trzeba tu wymienić prof. Krystynę Kujawińską-Courtney, prof. Jolantę Kulpińską, prof. Ewę Malinowską, prof. Annę Matuchniak-Krasuską, dr Elżbietę Mickiewicz-Olczyk, prof. Magdalenę Śniadecką-Kotarską, prof. Gayle Graham Yates i wiele innych osób. Zawsze będę im wdzięczna za ich wkład i wsparcie.

D.G., E.D.: Jaka była koncepcja pierwszych działań ON-BPK? A może było wiele koncepcji? Czy miała to być jednostka o charakterze dydaktycznym, czy badawczym? Na czym miała skupiać swoje działania?

Elżbieta H. Oleksy: Obydwa te pola były ważne – ale nie tylko te. Wspólnie poprowadziłyśmy dwa cykle zajęć: „Kobieta w świecie współczesnym” oraz „Kobieta w literaturze i sztuce”. Kiedy zaczynałyśmy, miałyśmy ponad 60 studentek i studentów. Były to głównie kobiety, ale również sporo mężczyzn, i wszyscy wykazywali wielki entuzjazm. Trzeba pamiętać, że w tamtych czasach na polskich uniwersytetach nie funkcjonował jeszcze system kredytowy – nie było zajęć opcjonalnych. Wszyscy studiowali według tego samego programu, a zajęcia z zakresu *women's studies* nie wchodziły w skład żadnej formalnej specjalności. Osoby, które przyszły na zajęcia, zrobiły to z ciekawości oraz aby zaspokoić potrzebę wiedzy. Pod koniec semestru liczba studentów zaczęła maleć. Mimo tego, byliśmy bardzo wdzięczne naszym słuchaczom za udział; dziś niektórzy z nich są profesorami w Uniwersytecie Łódzkim.

W pierwszych latach prowadziłyśmy też regularne spotkania badawcze, wydawałyśmy wspólne publikacje, organizowałyśmy konferencje międzynarodowe, seminaria, warsztaty i szkolenia (np. dla bezrobotnych kobiet z województwa łódzkiego) oraz brałyśmy udział w warsztatach organizowanych przez rozmaite instytucje unijne w Brukseli i Luksemburgu. ON-BPK koordynował również szkolenia dla kobiet na stanowiskach kierowniczych wyższego i średniego szczebla z województwa łódzkiego, prowadzone w amsterdamskim International Training Center for Women.

D.G., E.D.: W 1993 roku odbyła się pierwsza tzw. założycielska konferencja międzynarodowa pod egidą Ośrodka („Teaching Women's Studies”). W jakiej atmosferze się odbywała i jak została przyjęta? Kto w niej uczestniczył?

Elżbieta H. Oleksy: Atmosfera i główne idee tamtej konferencji na długo zapadły w pamięć zbiorową uczestników – nie tylko tych z Polski, ale również z zagranicy. Mój mąż nadał jej nazwę „krucjaty feministycznej” i miał rację. Z uwagi na fakt, że była to pierwsza taka inicjatywa w Europie Środkowej i Wschodniej, udało nam się przyciągnąć czołowe feministki ze świata akademickiego: historyczkę Alice Kessler-Harris, Gayle Graham Yates – amerykańistkę, która była jedną z pionierek specjalizacji i ośrodków *women's studies* w Stanach Zjednoczonych, Ninę Lykke i Mette Bryld – inicjatorce *women's studies* w Skandynawii, Beryl Madoc-Jones – dyrektorkę pierwszego Women's Studies Department w Wielkiej Brytanii, Ritę Felski – badaczkę australijską, która potem wyemigrowała do USA i wiele innych osób. Co ważne, Joanna Regulska z Rutgers University – obecnie wiceprezydent ds. kontaktów międzynarodowych na tym uniwersytecie – zorganizowała przyjazd grupy profesorek i profesorów z tamtej uczelni na naszą konferencję. Atmosfera była niezwykła: to była połowa maja, więc pogoda była znakomita. Centrum Konferencyjne Uniwersytetu Łódzkiego na ulicy

Rogowskiej, na obrzeżach miasta, ma wspaniałe ogrody, toteż po pierwszym, bardziej formalnym dniu, większość sesji odbywała się na trawnikach. Personel Centrum Konferencyjnego, zresztą również w większości kobiety, początkowo próbował nas dyscyplinować. Na szczęście panie wkrótce zrezygnowały i pewnie nawet spodobała im się taka dość nietypowa konferencja.

Konferencja przyciągnęła uwagę mediów, dziennikarzy polskich i zagranicznych, a wybrane referaty z konferencji zostały opublikowane jako specjalne wydanie *Women's Studies International Forum* (Pergamon Press, USA) oraz *Women's History Review*, jak również w rozmaitych wydawnictwach w języku polskim.

D.G., E.D.: Do koncepcji prowadzenia zajęć dydaktycznych pod auspicjami ON-BPK powrócono w 2005 roku (w ramach specjalności *International gender studies*). Jak wówczas został ten program przyjęty przez studentów, zwłaszcza w kontekście radykalizacji nastrojów politycznych w Polsce?

Elżbieta H. Oleksy: Należy pamiętać, że pierwsze zajęcia z problematyki kobiet w Uniwersytecie Łódzkim prowadzone były w ramach programu amerykanistyki. Były to uczone przeze mnie feministyczne zajęcia dotyczące sposobów przedstawiania kobiet w kinie. Prowadziłam również seminarium magisterskie poświęcone początkowo problematyce amerykanistycznej, a następnie również kobiecej.

W 2005 roku na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych zainicjowana została specjalizacja poświęcona problematyce płci kulturowej *International gender studies* kończąca się przyznaniem tytułu magistra, w całości prowadzona w języku angielskim. Na pierwsze dwa roczniki studentów złożyły się niezwykle oddane sprawie feministki, które po magisterium zrobiły niezwykle kariery. Co do wspomnianego radykalnego zwrotu politycznego, to zdaje się, że macie na myśli to, co wydarzyło się dwa lata później. Jarosław Kaczyński, lider Prawa i Sprawiedliwości, prawicowej i populistycznej partii, musiał ustąpić ze stanowiska premiera i – wspierany przez swojego brata-bliźniaka, ówczesnego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, oraz radykalnych hierarchów Kościoła katolickiego – rozpoczął organizowanie opozycji wobec liberalnej Platformy Obywatelskiej. Wszystko to nie pozostało bez wpływu na zainteresowanie programem i, w konsekwencji, zawieszenie go na rok. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że podczas gdy programy studiów genderowych kwitną w krajach tzw. „starej” Unii, należą one do rzadkości w Krajach Europy Środkowej i Wschodniej (CEEC – Central and Eastern European Countries) i nie oferują programów licencjackich, nie wspominając o magisterskich. Zwiększające się bezrobocie oraz, wynikający ze zmian demograficznych, spadek liczby studentów, przełożyły się na zmianę zainteresowań młodych ludzi i zaangażowanie w programy, które zapewnią im w przyszłości znalezienie zatrudnienia. Jedynie studia

podyplomowe z problematyki gender skierowane na przykład do nauczycieli cieszą się dużym zainteresowaniem.

Mimo tego jednak byliśmy w stanie kontynuować program studiów magisterskich w trochę innej szacie. Nasz wieloletni partner, Instituto de la Mujer na Uniwersytecie w Granadzie, zaprosił nas oraz sześć innych uniwersytetów znajdujących się na terenie Unii do połączenia sił i wspólnego ubiegania się o Erasmusa Mundusa z Gender Studies (GEMMA). Stworzony przez koordynatorkę, prof. Adelinę Sanchez Espinoza z Uniwersytetu w Granadzie, program cieszył się niezwykle popularnością, dlatego w tym roku [2012] aplikowaliśmy o jego kontynuację. Nie tylko udało nam się ponownie odnieść sukces, ale również projekt wyróżniony został tytułem Master of Excellence. GEMMA to nowy, unikatowy program, który pozwala studiować najnowsze teorie i podejścia w dziedzinie studiów feministycznych i genderowych. Większość studentów, którzy wybierają nasz Ośrodek albo jako jednostkę macierzystą, albo partnerską (*mobility institution*), pochodzi z tzw. krajów trzecich. Polscy studenci, którzy chcą odbyć studia II stopnia w zakresie *gender studies* mogą studiować razem ze studentami GEMM-y.

D.G., E.D.: ON-BPK w okresie swojej dwudziestoletniej działalności zrealizował wiele projektów finansowanych ze środków unijnych (zarówno badawczych, jak i dydaktycznych). Które z nich, zdaniem Pani Profesor, miały szczególne znaczenie dla rozwoju Ośrodka i dlaczego?

Elżbieta H. Oleksy: Wspomniałam już GEMM-ę, która jest naszym znakiem firmowym na uczelni i źródłem nieustającej satysfakcji. Jednocześnie jednak z sześcioma partnerami z krajów Unii tworzymy konsorcjum w obrębie Marie Curie Early Stage Training (projekt studiów doktoranckich). Ci partnerzy to: Utrecht University (koordynator), University of York, University of Bologna, University of Linköping, Cornelia Goethe Centrum we Frankfurcie oraz Lubljana Graduate School in Humanities. Dzięki temu mieliśmy możliwość stworzenia programu studiów doktoranckich przydatnego szczególnie teraz, gdy Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych połączył swe siły z Wydziałem Filozoficzno-Historycznym, tworząc Międzywydziałowe Studia Humanistyczne i może oraz wykorzystuje naszą wiedzę ekspercką.

Prawdę mówiąc, trudno jest mi wskazać ten jeden z całej długiej listy projektów, który przyczynił się w sposób szczególny do rozwoju Ośrodka. Może wspomnę jednak o dwóch lub trzech. Celem Projektu ENWISE była analiza sytuacji kobiet z krajów Europy Środkowej i Wschodniej zajmujących się badaniami naukowymi (każdy z badanych krajów reprezentowany był przez eksperta). Pod przewodnictwem Brigitte Degen z Komisji Europejskiej opracowaliśmy raport *Marnowanie talentów: Sprawa prywatna czy publiczna? Kobiety i nauka w krajach Enwise*, który wydany został

przez Komisję Europejską we wszystkich językach omawianego regionu oraz języku angielskim. Ta inicjatywa doprowadziła do powstania kolejnego projektu dotyczącego kobiet w nauce w Europie Środkowej (Republice Czeskiej, na Węgrzech, w Polsce, Słowacji i Słowenii). Muszę również wspomnieć wieloletni grant British Council, otrzymywany na początku istnienia Ośrodka, który umożliwił nam stworzenie biblioteki specjalizującej się w studiach kobiecych. Grant ten realizowany był we współpracy z Department of Women's Studies w Roehampton Institute (obecnie Roehampton University) w Londynie.

Wreszcie wspomnieć muszę o wielu osiągnięciach moich byłych studentów, a obecnie współpracowników, zdobywanych przez nich grantach i stypendiach oraz publikacjach, które przyczyniły się do rozwoju i sukcesu Ośrodka.

D.G., E.D.: Jak Pani widzi dalsze funkcjonowanie Ośrodka? Na jakich obszarach należałoby skupić się, jeśli chodzi o kwestie równych szans?

Elżbieta H. Oleksy: To bardzo dobre pytanie. Feminizm obecnie przeniósł się głównie do internetu, stając się tym samym dostępny dla milionów kobiet. Zmieniły się modele aktywizmu. Podczas gdy niektóre feministki wciąż jeszcze organizują oddolnie konferencje i spotkania (zwłaszcza w krajach CEEC), biorą udział w pochodach przeciw homofobii, celebrują Międzynarodowy Dzień Kobiet 8 marca, młode kobiety, jak chociażby moje studentki, zgłębiają feminizm w prywatności, za pośrednictwem sieci. Weźmy dla przykładu interseksjonalność – koncept wykorzystywany już niemal od 30 lat – i dyskusje na jej temat. Uległy one niezwyklej zmianie dzięki zmianom i rozwojowi społecznych technologii komputerowych. Dały one ludziom narzędzia i pozwoliły przyłączyć się do różnych społeczności i stworzyć nisze, w których można „przeżywać” interseksjonalność oraz dawać wyraz różnym formom doświadczeń. Myślę, że w tym jest przyszłość. Feminizm nie może czynić nas ślepyimi na inne, niegenderowe, formy opresji, takie jak te wiążące się z niepełnosprawnością, seksualnością, rasizmem i homofobią. Wręcz przeciwnie, feministki powinny wykazać się szczególną wrażliwością względem wszelkich form opresji. To zabawne, w jaki sposób „starsze” feministki (jak ja) – chociażby Luce Irigaray czy Elaine Showalter – dystansują się względem drugiej fali. Irigaray protestuje przeciw nazywaniu jej feministką! Ja nie, w końcu gdzie byśmy teraz były, gdyby nie druga fala? Wracając do waszego pytania: myślę, że my, nauczycielki-feministki i naukowczynie, powinniśmy być wrażliwe na wszystkie formy opresji.

Łódź, lipiec 2012 r.